Nr. 179. — Rok 5. **Dziś 6 stron** **Cena 15 groszy**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamowienin przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdanska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drug dzien 13 fr.) do Angiji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank, Gdansk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski, wiersz wysokosci milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wsród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 g. dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,9. Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa dnia 5-go sierpnia 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Nadzwyczajne

walne zebranie

Koła Chrześc. Demokracji

odbędzie się **dziś, wtorek dn. 4 bm. godz. 8-mej** w lokalu p. **Seika** przy ulicy Szewskiej 16.

Na porządku obrad:

Zamiast sprawozdania radnych, sprawy organizacyjne i sprawa wyborów do Rady Miejskiej.

O liczny udział wszystkich członków prosi

ZARZĄD

Sytuacja przemysłu francuskiego.

Paryż, 31 lipca.

Rok ubiegły, rok 1924, był we Francji rokiem walki politycznej, rokiem walki o franka, ale też był dla niej rokiem wielkiego rozkwitu przemysłowego. Zwróciłem na to uwagę w korespondencjach, pisanych do „Głosu Pomorskiego“ z Paryża we wrześniu ubiegłego roku. Odbudowa zniszczonych fabryk umożliwiła wyposażenie ich w pierwszorzędne narzędzia, odbudowa zniszczonych terenów wywołała wielkie zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym, spadek franka i taniość produkcji stworzyła rynki zewnętrzne. Przemysł francuski wogóle w znacznym stopniu wyleczył się z ran zadanych mu przez wojnę. Produkcja stali osiągnęła stan przedwojenny w zupełności; produkcja surowca żelaznego prawie w dziewięciu dziesiątkach, produkcja węgla wzrosła ponad stan przedwojenny, produkcja tekstylna w znacznym stopniu doszła do niego. Francja była jednym krajem, w którym bezrobotnych nie było.

Ale już z początkiem roku bieżącego pojawiły się piewsze oznaki pewnego kryzysu przemysłowego, specjalnie w północnym rejonie przemysłowym, i to głównie w dziale tekstylnym. Kryzys ten wzrastał coraz bardziej i coraz mocniej aż po dzień dzisiejszy. Spowodowały go względy tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej natury. Stagnacja i depresja, objawiająca się na rynku światowym, dostosowanie się cen wewnętrznych do cen światowych, a stąd utrudniona konkurencja i zmniejszenie eksportu, zamknięcie granicy niemieckiej dla alzackich wyrobów włóknistych, wreszcie kłopoty na terenie polityki zewnętrznej, zeszły się z ograniczeniem kredytu i z zachwianiem zaufania społeczeństwa, do czego przyłączyło się także zmniejszenie zapotrzebowania na odbudowę terenów zniszczonych, która częściowo dobiega końca, częściowo uległa zawieszeniu z powodu sytuacji finansowej państwa, i wogóle skurczeniu się rynku wewnętrznego. Na ograniczenie kredytów oddziałała tak ucieczka kapitałów za granicę z powodu domniemanych planów finansowych poprzedniego rządu lewicowego, a możliwych i obecnie, choć zaprzeczanych przez Caillaux, jakoteż ograniczenia do których zmuszone zostały w tym kierunku francuskie banki z Bankiem Francji na czele. Fachowcy obliczają je na 30 miljardów franków, powiększenie kapitałów akcyjnych, konieczne w wielu towarzystwach, napotyka zaś na ogromne trudności z powodu zachwiania się zaufania społeczeństwa do wszelkiego rodzaju papierów.

Powtarza się — na inną skalę — to samo co u nas. Przemysł, którego rozwojowi sprzyjały w ogromnym stopniu momenty inflacyjne, prawda, że także w sferze spekulacyjnej, z trudnością dostosować się może do warunków zmienionych, gdy rozpoczyna się ostrożna polityka finansowa, do której prędzej czy później państwo dojść musi.

Kryzys przeważnie nie jest jeszcze ostry, a raczej zaczyna się dopiero. Ale przewidywać go trzeba, a następstwom zapobiegać już teraz. Jeżeli np. ilość dobywanego węgla w kopalniach wogóle się nie zmniejsza, to z drugiej strony rosną zapasy na hałdach z powodu zmniejszenia zapotrzebowania, wyrównywanego tylko w pewnej części zmniejszonym importem głównie angielskiego węgla. Ale muszą uledz zniżce ceny, a w konsekwencji zarobki i przedsiębiorców i robotników. Szczęściem eksport węgla francuskiego (do wszystkich państw granicznych od wschodu) nie zmniejsza się, a nawet rośnie.

Natomiast w trudnej sytuacji znajduje się przemysł żelazny i przemysł włóknisty. Pierwszy usiłuje ją poprawić przez stworzenie kartelu, który może częściowo złemu zaradzić, drugi (z wyjątkiem działu jedwabnego, który rozwija się dość normalnie) przechodzi ciężkie chwile. To samo — może w mniejszym stopniu — da się powiedzieć o przemyśle samochodowym, który wprawdzie eksportuje, nawet więcej niż w roku ubiegłym, natomiast na rynku wewnętrznym ma do zwalczenia ostrzejszą konkurencję amerykańską.

Stosunkowo w lepszej sytuacji znajduje się przemysł chemiczny, a zwłaszcza elektrotechniczny który wobec wielkich prac elektryfikacyjnych ma wciąż znaczne zamówienia. Również parę drobniejszych gałęzi (głównie obliczonych na eksport) kryzysem dotkniętych jest tylko nieznacznie, a nawet zupełnie nie.

Taki jest stan obecny przemysłu francuskiego; — jak widzimy chwilowo nieświetny. Sytuację gmatwa nieco w dodatku wytężona agitacja komunistyczna we Francji, która korzystając ze sposobności zwłaszcza z możliwości zmniejszenia zarobków, zmierza i zmierzać będzie do wywołania konfliktów i zamieszek. Jednak już dzisiaj rząd stara się niebezpieczeństwo to zażegnać a ministerstwo pracy wszczęło w czas akcję pośredniczącą, która przypuszczalnie da pomyślne rezultaty. W kierunku złagodzenia i zażegnania kryzysu działa też akcja społeczeństwa, i mniemać można, że skończy się on pomyślnie. Z tego krótkiego przeglądu widać jednak, że kryzys jest nie tylko u nas. — i nietylko w państwach które go przechodzą oddawna, ale także i we Francji, której przemysł jeszcze kilka miesięcy temu rozwijał się niespodziewanie świetnie — i tak tam jak i u nas potrzeba do jego przebycia hartu i zdecydowanej woli społeczeństwa.

St. Bryła.

Ostatnie narady ministra Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych.

Wrszawa, 3. 8. (AW). Minister Skrzyński przybył do New Jorku, skąd jutro udaje się do Filadelfji, gdzie odbędzie narady z bankierami i z przedstawicielami sfer gospodarczych, poczem wraca w środę do Europy

„Deutsche Wirtschaft“ w oświetleniu prasy niemieckiej.

Jakie przyjęcie zgotowały Niemcy optantom niemieckim? — Optanci powracający do „Vaterlandu“ w Pile śpią pod gołem niebem i na pryczach drewnianych. — Niesłychane stosunki sanitarne. — Kilka wypadków śmierci i chorób zakaźnych.

Berlin, 3. 8. (PAT). W ostatnich czasach dzienniki berlińskie naigrawały się z rządu polskiego, że nie poczynił żadnych przygotowań dla powracających z Niemiec optantów polskich i donosiły, że powracający do Polski optanci narażeni są w Polsce na głód i nędzę. W przeciwieństwie do tych kłamstw godzi się przytoczyć szczegółowe sprawozdanie, które przesłał współpracownik „Berliner Zeitung am Mittag“ z Piły do swego dziennika. W sprawozdaniu tem czytamy:

Napływ wydalonych z Polski Niemców w nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia osiągnął punkt kulminacyjny. W ciągu 24 godzin przejechało granicę przeszło 3.000 wychodźców. Przyjęcie, jakie Niemcy zgotowały wychodźcom urąga wszelkim opisom. Umowa w sprawie terminu wysiedlenia optantów podpisana została we Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 r. Termin więc 1 sierpnia 1925 r. był dobrze rządowi znany, a jednak rząd nie przygotował się na przyjęcie wychodźców.

Umieszczono ich w zabudowaniach dawnej fabryki lotniczej Albatros, a gdy nie starczyło miejsca, skierowano wychodźców do budynków szkolnych. **Jeńcy wojenni w czasie wojny byli bardziej ludzko rozmieszczeni, aniżeli wychodźcy powracający do ojczyzny.** Pierwszj nocy wychodźcy spali na gołej ziemi. Mimo nadludzkich wysiłków, komendant obozu nie dał sobie rady z rozmieszczeniem wychodźców. Stosunki sanitarne są wprost niesłychane. Wskutek braku opieki lekarskiej **wydarzyło się już kilka wypadów śmierci i kilka wypadków chorób zakaźnych,**

Z 20 noworodków, które w obozie koncentracyjnym przyszły na świat, **zmarło kilka wskutek braku wszelkiej opieki.** Ludność niemiecka jest do żywego oburzona niedbałością, okazaną przez rząd przy przyjęciu wychodźców niemieckich. Zdaje się, że popełniono zasadniczy błąd, skierowując wszystkie grupy wychodźców w jedno miejsce, zamiast rozdzielić je na rozmaite miejscowości

Berlin, 3. 8. (AW). „Vorwärts“ donosi, że sytuacja w jakiej znaleźli się optanci, którzy opuścili Polskę, jest zupełnie niegodna Niemiec. Stan zdrowotny w obozie koncentracyjnym w Pile pozostawia bardzo dużo do życzenia. Między optantami rozszerzać się mają choroby, których ofiarą padło czworo dzieci.

Jak donoszą ostatnie telegramy z Piły, przybył tam pruski minister spraw wewnętrznych Severing. Znalazł on optantów rozlokowanych zamiast w osobnych ubikacjach w jednym baraku na pryczach drewnianych, a częściowo nawet na ziemi. W specjalnie trudnem położeniu przedstawiają się dzieci. Wrażenie jakie wywarły stosunki panujące w obozie, było jak najgorsze.

„Wyjaśnienie“ Stresemanna w sprawie optantów.

Berlin, 3. 8. (PAT). W sprawie optantów udzielił dziś min. Stresemann wywiadu korespondentowi „Bresslauer Neueste Nachrichten“. W wywiadzie Stresemann oświadczył m. i. że podczas gdy rząd niemiecki od lat stał na stanowisku, że obustronni optanci mają prawo, a nie obowiązek przeniesienia się do kraju, za którym optowali, rząd polski twierdzi, że optanci są do tego zobowiązani. Podczas rokowań wiedeńskich kwestja ta była długo rozpatrywana i ostatecznie została załatwiona na niekorzyść Niemiec. Dalsze rokowania tyczyły się wobec tego tylko pewnych ułatwień zarówno co do ilości optantów jak też łagodniejszego przeprowadzenia całej kwestji. Rezultatem tego była umowa wiedeńska zawarta dnia 25 sierpnia 1924 r., która w międzyczasie stała się ustawą zarówno w Niemczech jak i w Polsce.

Po umowie wiedeńskiej rząd niemiecki starał się w rokowaniach z Polską zmniejszyć liczbę zobowiązanych do wyemigrowania optantów, rokowania te jednak pozostały bez żadnego rezultatu.

Wobec tego, że zorganizowane transporty optantów polskich opuściły już Niemcy i mieszkania optantów niemieckich w Polsce zostały zarekwirowane, należy się liczyć z tem, że Polska wydali wszystkich optantów niemieckich pozostających jeszcze na terytorjum Polski i zobowiązanych do wyemigrowania w bieżącym miesiącu. Wobec powyższego rząd niemiecki musi niestety wydalić 8.000 optantów polskich a mieszkania ich zapewnić dla powracających z Polski Niemców. Tak więc ze strony niemieckiej uczyniono wszystko, by doli wydalonych z Polski ulżyć. Ze swej strony uczyniliśmy wszystko — rzekł minister — by w kwestji optantów dojść do porozumienia, odpowiadającego zasadom pokojowego współżycia między narodami.

Krwawe święto wojskowe w Niemczech.

Berlin, 3. 8. (PAT). W Brandenburgii obchodzono w sobotę i niedzielę święto wszystkich pułków garnizonu brandenburskiego. W czasie obchodu między zwolennikami narodowo socjalistycznego Frontbahnu Poczdamu i Berlina a członkami partji socjal-demokratycznej doszło do starcia, wskutek czego wiele osób odniosło rany. Policja zmuszona była z bronią w ręku

Interpelacja do rządu niemieckiego w sprawie optantów.

Berlin, 3. 8. (AW.) Partja ludowa wystosowała interpelację do rządu Rzeszy w sprawie optantów wydalonych z Polski, zapytując co uczyni rząd, aby przeszkodzić akcji wydalania, w jaki sposób zamierza poprawić sytuację wydalonych optantów, co zamierza uczynić dla ochrony niemców, pozostających w Polsce i czy przedsięweźmie akcję odwetową w stosunku do polaków zamieszkałych w Niemczech. Podobną interpretację wystosowali wczoraj socjaliści, która żąda zadośćuczynienia do rządu polskiego, ale jednakże nie domagała się od rządu Rzeszy akcji odwetowej.

Przyłączenie Austrji do Niemiec nie przyniesie Austrji korzyści.

Niemcy zwalczają wszelkie decyzję które zapewniłyby Austrji pomoc.

Paryż 3 8 Pat. Dzisiejszy Temps pisze. iż istnieje uzasadniona obawa przed bezpośrednim skutkiem, jaki pociągnąć za sobą może ewentualne przyłączenie Austrji do Niemiec. Jest nim ostateczne zdławienie przez produkcję niemiecką wszelkiej produkcji austrjackiej. Austrja straci wówczas na rzecz Niemiec wszystkie te korzyści, jakie niegdyś ciągnęła, ze względu na swe tendencje ekonomiczne, zwrócone tradycyjnie na wschód. Zapowiedź upadku Austrji jest rzeczą konieczną jeżeli się chce ocalić równowagę polityczną i powszechny pokój. Możliwe to jest tylko przez zawarcie układu handlowego, zapewniającego narodowi austrjackiemu środki do życia i możność egzystencji dzięki własnym wysiłkom. Tylko wówczas lud austrjacki pozbędzie się upokarzającego uczucia, że jest narodem podtrzymywanym przez innych i odzyska z dumą swą niepodległość i wiarę w przyszłość, bardziej zdecydowana i skuteczna akcja powinna polegać na sprzyjaniu ekonomicznej odbudowy kraju, wciągniętego przez niemcy w wojnę i doprowadzonego przez nie do ruiny. Niemcy — kończy dziennik — wiedzą o tem dobrze i dlatego zgóry zwalczają wszelką decyzję, która zapewniłaby Austrji niezbędną pomoc.

Czy wręczono Ad-El-Krimowi warunki pokojowe?

Londyn, 3. 8. (PAT). Times donosi z Tangieru, że wysłannicy Abd el Krima, którzy powrócili z Tetuanu do Tangeru są przekonani, iż propozycje doprowadzą do pokoju. Z Rabat donoszą, że Abd el Krim w proklamacji do Riffenów zapowiada, iż podejmie rokowania pokojowe tylko pod warunkiem, jeśli poprzednio przyrzeczona zostanie Riffenom niepodległość.

Paryż, 3. 8. (PAT). Echo de Paris donosi, że w Prezydjum rady ministrów niema potwierdzenia wiadomości o wręczeniu francusko-hiszpańskich warunków pokojowych wysłańcom Riffenów, lecz że wiadomość ta uważana jest za bardzo prawdopodobną. Przybycie wysłańców spodziewane było już od szeregu dni i prawdopodobnie przyspieszyły je tylko wzmoż. przygotowania do ofenzywy i coraz bardziej wzrastające prześladowanie kontrabandy wojennej. Warunki francusko - hiszpańskie pozostają ściśle w ramach układów międzynarodowych. zaś dotyczące ich wiadomości ze źródeł angielskich nie opierają się na realnych podstawach.

Painleve o wojnie w Maroko.

Paryż, 3. 8. (Pat.) W przemówieniu wygłoszonem w Autum, Painleve powiedział m. i.: Jedynie umysły zbłąkane, których szkodliwa propaganda nie może być przez nas tolerowaną, mogą domagać się ewakuowania Maroka. Francja nie przestaje pracować nad przygotowaniem dalszych operacji wojennych, które staną się koniecznością, jeżeli Abd-el-Krim odrzuci warunki pokojowe. Painleve wyraził niezłomne przekonanie, iż **działania wojenne Francji w Afryce północnej zakończą się nie później jak w początkach października.**

Sprawa uregulowania długów sowieckich we Francji.

Paryż, 3. 8. (PAT), „Chicago Tribune" donosi, że ambasador sowiecki Krassin odbył konferencję z francuskim ministrem Briandem w sprawie uregulowania długów sowieckich. Krassin wyraził życzenie zawarcia układu handlowego i oświadczył gotowość poczynienia większej ilości zamówień w przemyśle francuskim. Sowieccy rzeczoznawcy finansowi, którzy powrócili już do Paryża, upoważnieni zostali przez rząd sowiecki do zawarcia z Francją układu w sprawie uznania długów.

Znamienna mowa hakatysty wschodnio-pruskiego.

Królewiec, 3. 8. (PAT). Podczas powitania niemieckiego akademickiego związku sportowego przedstawiciel nadprezydjum Królewca dr. Mędrzyk powiedział co następuje: Po spustoszeniu Prus Wschodnich podczas wojny, nastał pokój, który jednak nie jest pokojem. Pokój ten oderwał od prowincji ważne ziemie Kłajpedę i Działdowo oraz stworzył nieszczesny korytarz polski, odcinający Prusy Wschodnie od Rzeszy. **Granice były wymuszone na Prusach wschodnich i nie mogą być nigdy uznane przez tutejszą ludność.**

Wywiad z b. kronprincem.

Londyn, 3. 8. (PAT). „Daily express" donosi z Berlina, że w wywiadzie prasowym były kronprinz wyraził ntdzieję, że naturalny sojusz angielsko niemiecki będzie w przyszłości pomyślnie się rozwijać, jak rozwijał się w przeszłości. Kronprinz dodał, że wszystkie jego wysiłki zmierzać będą do oczyszczenia Niemiec od kalumnj, wedle której są one odpowiedzialne za wybuch wojny.

Znowu robota komunistyczna.

Wykrycie składu bibuły komunistycznej w Warszawie. — Komunistyczni podpalacze.

Przeprowadzone po dłuższej obserwacji rewizje w kilku punktach Warszawy doprowadziły do wykrycia trzech wielkich składów bibuły komunistycznej w językach polskim, rosyjskim, niemieckim i żydowskim. Składy te mieściły się przy ulicy Radzymińskiej, u Hipolita Kaszkiewicza, przy ulicy Wroniej u Teofili Szemiot, przy ulicy Dzikiej nr. 11 u introligatora Abrahama Siwka. We wszystkich trzech wymienionych składach policja zabrała różnych komunistycznych druków wagi ogólnej koło 800 kg. Jak ustaliło śledztwo, bibuła ta należała do centralnego komitetu komunistycznej partji Polski. Centralą było mieszkanie i piwnice introligatora Siwka, skąd dopiero kolportowano bibułę do dwóch pomniejszych „filji" przy ulicy Wroniej i Radzymińskiej do poszczególnych miast w całej Polsce.

W związku z wykryciem olbrzymich tych składów aresztowano Michalinę Androkajtis i pełniącego funkcję kolportera Motesa Rosensteina. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi

Z Lwowa donoszą: W dniu 31-go lipca w nocy spłonął folwark Żółtańce, stanowiący własność OO. Dominikanów. Pożar bardzo gwałtownie się rozszerzał, ale energiczna akcja straży ogniowej zdołała zlokalizować niszczący żywioł. Spaliła się stodoła i mlockarnia. Pewne poszlaki wskazują, że pożar wybuchł z powodu podpalenia i ma tło polityczne. — Przypuszczają, że zbrodni tej dokonała sabotażowa organizacja ukraińsko-komunistyczna.

O wykonanie ustawy antyalkoholowej.

Interpelacja senatorów Chrześc. Demokracji.

Senator Thullie i koledzy z klubu Ch. D. wnieśli pod adresem ministerstwa skarbu następującą interpelację:

„Ustawa antyalkoholowa została wydana 23 marca 1920 r., a obostrzona 27 stycznia 1922 r. Pięć lat już mija, a wiele postanowień tej ustawy nie weszło dotychczas w życie.

Ilość koncesyj szynkarskich oznacza ustawa jedną na 2.500 mieszkańców, nadmierna ilość powinna być zredukowana do przepisanej normy, a nowych koncesyj nie należy wydawać dopóki liczba jest wyższą od ustawowej. Tymczasem władze administracyjne nie wykonały dotychczas tego postanowienia ustawy, a ilość koncesyj wódczanych jest dotychczas niejednokrotnie 5 do 7 razy większa, niż ustawowa, a nowe koncesje się wydaje. I tak np. w województwie lwowskiem na 2,718.000 mieszkańców ma być koncesyj 1.087, a jest ich 7.397.

Komisje antyalkoholowe w wielu miejscach chociaż wybrano, nie funkcjonują wcale, nie zwoływane przez władze administracyjne.

W dziennikach podano wreszcie wiadomość, że rząd zobowiązał się wobec żydów odroczyć cofnięcie koncesji i nadanie ich inwalidom i emerytom na lat 5. Sprzeciwiałoby się to rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 grudnia 1924 r., które określa też okres na 2 lata.

Dlatego zapytujemy Pana Ministra:

1) Dlaczego rząd dotychczas nie wykonał w całej pełni ustawy antyalkoholowej z dnia 23 marca 1920 r. i 27 stycznia 1922 r., co było jego obowiązkiem?

2) Czy jest skłonny polecić władzom administracyjnym jaknajśpieszniejsze wykonanie tych ustaw?

3) Czy prawdą jest, że rząd zobowiązał się do przedłużenia czasu redukcji szynków do 5 lat wbrew ustawie?"

Apelują do Hindenburga.

Berlin (Koresp. wł. „Gł. Pom.)

Jadąc z Gdańska przez Chojnice do Piły, wpadłem na myśl zatrzymania się w tem mieście chociażby na kilka godzin- aby przyjrzeć się zbliska jakie przyjęcie zgotowali Niemcy dla tych, którzy za nic w świecie nie chcieli pozostać „In der Polackei" — jak nazywała naszą Ojczyznę, darli się zawsze do Vaterlandu i optowali na rzecz Niemiec. Była już godz. 2-ga w nocy, gdy wyszedłem na miasto z zawalonego kompletnie tysiącami uchodźców dworca. Przed dworcem wrzawa, krzyki — rozpychanie się i poszturchiwanie. Stoi kilka ciężarowych samochodów a do samochodów tych cisną się mężczyźni, kobiety, walcząc między sobą o zdobycie miejsca. Policja jest wobec tego motłochu bezradna i przestała już interwenjować.

Dowiaduję się, że optanci niemieccy, nie mając innego dachu nad głową, pragną samochodami dostać się do fabryki samolotów „Albatros", gdzie mogliby wypocząć po trudach dnia w olbrzymich halach i ochronić się przed wiatrem i lejącym jak z cebra deszczem. Szkoły ludowe, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, różne gmachy publiczne zajęto tak, że niema w nich ani jednego wolnego kąta — bo i jakże pomieścić 7.000 optantów niemieckich, skoncentrowanych jednocześnie w tym jedynym punkcie! W szkołach, gmachach publicznych rozesłano trochę słomy — i to wszystko. Kolder, pościeli zabrakło. Słyszę skargi, że w czasie wojny światowej traktowano nawet jeńców wojennych lepiej, aniżeli traktuje się teraz optantów.

W halach fabryki „Albatros"widok zaiste nie pocieszający. Na słomie rozkładają się setki mężczyzn, kobiet, dzieci. Nie śpią — jedno przeszkadza drugiemu. W halach tych przyszło na świat 20 noworodków — płacz dzieci nowonarodzonych i dzieci nieco starszych nie pozwala zmrużyć oka. Uchodźców niemieckich, rozumiejących teraz dopiero jak im było dobrze w Polsce trzymają władze niemieckie tak długo, aż dopóki nie znajdzie się dla nich jakieś pole zarobkowania. Potrwać to może jeszcze jakieś 2 — 4 tygodni, chociaż optantom dają Niemcy do pracy pierwszeństwo.

Pobyt w obozach i halach staje się dla optantów prawdziwą katorgą, — niema tam bowiem ani jednego krzesła, ani jednego stołu, ni łóżka — niema możności i sposobu spożycia w spokoju obiadu lub kolacji.

Pomimo zarządzeń sanitarnych zaszło już kilka wypadków ciężkiej cholery epidemicznej i wypadków śmierci. Dziś rano część optantów ma wyruszyć w dalszą, wskazaną im drogę, cóż to jednak znaczy, skoro się zważy, że w miejsce tych 800 optantów wyznaczonych do odbycia dalekiej podróży — przybyć ma dziś wieczorem 1.500

Ciekawe, że Niemcy, którzy opuścili Polskę, nie złorzeczą nam — nie rzucają na nas przekleństwami. Zrozumieli najwidoczniej, że droga, po której kroczyć pragnęli w Niemczech, będzie dla nich niezmiernie przykra i ciernista. Wieleżby dali za to, by mogli wrócić do Polski, by mogli żyć wśród nas, tak jak żyli dotąd. Kilku optantów powiedziało otwarcie, że gdyby mogli pozostać w Polsce, gdyby mogli przyjąć obywatelstwo polskie, daliby pół życia swego. Tak mówią ci, którzy spodziewali się odnaleźć w Niemczech prawdziwe „Eldorado"!

Nie brak jednak i takich, którzy ku Polsce pałają uczuciem zemsty i nienawiści takich, którzy domagają się odwetu wobec Polaków, świadczy o tem chociażby wysłany w sobotę na ręce Hindenburga telegram- ujęty w słowa następujące: Kilka tysięcy optantów niemieckich, wypędzonych ze swego „ojczystego domu", protestuje gorąco przeciwko złemu traktowaniu ich w dziennikach i uprasza prezydenta Rzeszy, aby zechciał poprawić los uchodźców, zastosować jaknajostrzejsze zarządzenia wobec znajdujących się w Niemczech Polaków, a zwłaszcza, aby zechciał spowodować wydalenie z Niemiec takiej samej ilości Polaków, jaka ilość Niemców wydalona została z Polski.

Do Piły przybył minister spraw wewnętrznych. Optanci zaczynają ufać, że spowoduje on naprawę ich losu. Kto zna stosunki niemieckie lepiej, wie doskonale, że obietnice ministra spełnione nie będą — bo rząd niemiecki nie wyznaczył na poprawienie losu optantów żadnych osobnych środków. Daje on i tak wiele, gdyż każdy optant, nie posiadający rodziny, ma prawo do wolnego wyżywienia i do 50 marek miesięcznie. Ludzie, posiadający rodzinę, otrzymują od 200 do 400 mk. I to wszystko. — Mimowoli przychodzi myśl, że „coś się popsuło w państwie duńskiem".

WYBORY W PALERMO.

Rzym, 3. 8. (PAT). Pierwsze wiadomości o wyborach w Palermo pozwalają przewidywać zwycięstwo listy faszystowskiej. Zdobyła ona podobno o 15 000 głosów więcej od innych. Wybory odbyły się bez incydentów. Procent głosujących wynosił w miastach 40, w okręgach podmiejskich 80. Walka wyborcza prowadzona była przez obie strony — bez ekscesów.

Wiec Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji.

Przeciwko atakowi niemieckiemu na polski przemysł i finanse.

W niedzielę, dnia 2 bm. o godz. 12 w południe w lokalu Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich, ul. Śniadeckich 5, odbył się wiec Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w sprawie ataku niemieckiego na polski przemysł i finanse.

Po przemówieniach pp. posła Czerniewskiego i dr. Józefa Zawadzkiego, którzy przedstawili obecną sytuację polityczną i gospodarczą i systematyczny atak rządu berlińskiego w dziedzinie celnej, finansowej i wogóle gospodarczej, a także za pomocą oszczerczej i kłamliwej propagandy na terenie międzynarodowym, zostały przyjęte następujące rezolucje:

Zebrani w dniu 2 sierpnia 1925 r. członkowie Polskiego Stronnictwa Chrz. Demokracji i przedstawiciele Chrz. Związków Zawodowych m. Warszawy, biorąc pod uwagę:

1) odbywające się na terenie międzynarodowym rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa i pokoju,

2) walkę jaką wydali Niemcy Rzeczypospolitej Polskiej, Narodowi Polskiemu w dziedzinie gospodarczej, finansowej i za pomocą akcji dyplomatycznej i prasowej, walkę, w której posługują się środkami podstępnemi, sprzecznemi z zasadami moralności i honoru.

I. Stwierdzają uroczyście, że Naród Polski jest jedynym gospodarzem na swoim terytorjum i każda próba naruszenia tego terytorjum jest zuchwałą próbą wywołania nowej wojny.

II. Wzywają Prezydjum Klubu i Stronnictwa Ch. D., aby wpłynęły na Rząd, pobudzając go do energicznej i szybkiej akcji przeciw agresywnemu atakowi niemieckiemu, zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i dyplomatycznej i kulturalnej. Zebrani stwierdzają, że całe społeczeństwo stanie w tej sprawie przy Rządzie ramie przy ramieniu.

III. Zebrani wzywają wszystkie organizacje gospodarczo - społeczne i całe społeczeństwo polskie, aby w dążeniu do całkowitej samowystarczalności gospodarczej — wstrzymywało się od nabywania towarów niemieckich i popierania w ten sposób niemieckiego handlu i przemysłu i przeprowadziły w tym kierunku odpowiednią propagandę w szerokich masach naszego społeczeństwa.

Sprawca ohydnego mordu w Chojnicach aresztowany

Jest nim kolega zabitego posterunkowego. — Morderca przyznał się do winy. — Dlaczego zabił policjanta?

W nocy na niedzielę przyaresztowano sprawcę ohydnego mordu, dokonanego na osobie posterunkowego policji państwowej ś. p. Szymczaka w nocy na 1 sierpnia w miejscowym Urzędzie Skarbowym. Sprawcą mordu okazał się kolega zamordowanego posterunkowy Jagoda, zamieszkały przy ul. Angowickiej. Pierwsze podejrzenie wyszło ze strony komendanta powiatowej policji państwowej p. Trawickiego, któremu podpadło, iż posterunkowy Jagoda nie przybył do służby. Wysłano naprzód do Jagody posterunkowego, który jednakże do mieszkania nie otrzymał wejścia, lecz tylko powiedziano mu, iż Jagoda jest chory. Następnie komendant p. Trawicki wysłał dla stwierdzenia sprawy starszego przodownika, któremu również żona Jagody powiedziała, iż mąż jest chory, jednakże przodownik **dostał się do mieszkania i zastał ukrytego w ustępie posterunkowego Jagodę, mającego dość znaczne rany na twarzy i rękach.** Wobec silnego podejrzenia natychmiast wydano rozkaz aresztowania posterunkowego Jagodę, który wzięty w krzyżowe pytania w końcu przyznał się do winy. Zbrodnię swą przedstawia morderca i tłómaczy w następujący sposób:

Mając żonę i siedmioro dzieci do wyżywienia przy marnych dochodach, jakie pobierał jako posterunkowy, zadłużył się u wielu miejscowych osób do tysiąca złotych, wskutek czego groziło mu usunięcie z policji. **Aby wyratować się z położenia, postanowił za wszelką cenę dojść do pieniędzy choćby rabunkiem.** W dniu krytycznym dowiedział się, iż przywieziono do kasy skarbowej wielkie ilości bilonu, które zostawione zostały w zamkniętym pokoju. **W tej chwili dojrzało u niego postanowienie dojścia do posiadania owych pieniędzy.** W nocy przybył do kasy, w której straż pełnił posterunkowy ś. p. Szymczak. **Długo namawiał Jagoda Szymczaka, aby z nim wspólnie dokonał rabunku,** jednakże posterunkowy ś. p. Szymczak odparł:

„Na to mnie tu postawiono, abym czuwał nad skarbcem i wara kto ośmieli się targnąć na pieniądz publiczny“.

Posterunkowy Jagoda widząc, iż w ten sposób nie przyjdzie do swego celu, postanowił zgładzić posterunkowego Szymczaka. Stojąc przed pulpitem podał na pożegnanie morderca posterunkowemu Szymczakowi lewą rękę i nagle przyciągnął swą ofiarę przez pulpit, zaś prawą ręką **zadał brzytwą, którą miał w przygotowaniu swej ofierze śmiertelny cios pod gardło. Napadnięty w ten sposób ś. p. Szymczak zdołał jeszcze wyciągnąć bagnet i śmignął Jagodę w twarz i po ręce. Wówczas wywiązała się walka pomiędzy dwoma posterunkowymi, nakoniec jednakże wskutek upływu krwi śp. Sz. legł trupem i zbrodniarz zabrał się do rozbicia kłódki od drzwi wejściowych do kasy i samej kasy. Naraz jednakże, jak powiada ogarnął go nieopisany strach i zaczął uciekać pozostawiając po sobie ślady krwi.**

Morderca okazuje mało wzruszenia nawet w obliczu zamordowanej przez siebie ofiary, którą ułożono w kostnicy szpitalnej. Powiada, że dokonałby tego samego czynu na każdym innym posterunkowym, któryby chciał stanąć mu na przeszkodzie. Mordercę odstawiono do więzienia. Bliższe śledztwo w toku.

Wycieczka sokołów amerykańskich w Gdyni.

Dokończenie.

(Patrz wczorajszy numer „Głosu Pom.“ strona 3, 1 łam).

(Korespondencja własna).

Imponująca, a zarazem za serce targająca była chwila, gdy statek dopływał do molo. Niebo zachmurzone, zaczęło się rozjaśniać, a statek płynął w blasku przedzierającego się słońca. Jeden z sokołów amerykańskich stanął na najwyższym pomoście i zagrał marsz sokolski na srebrnej trąbce — zaraz potem zaśpiewano na statku „Boże, coś Polskę“ a głosy gości naszych z Ameryki zaczęły się mieszać z głosami tych, co przyszli na ich powitanie, na najdalej wysunięty pomost. A oto ujrzano z okrętu gen. Hallera i w jednej chwili rozległy się bezustanne wołania: Nasz drogi wódz! Nasz kochany generał Józef Haller! Niech żyje generał Haller.

Gdy okręt stanął przy pomoście, gdy unieruchomiono zarzuconemi kotwicami i łańcuchami jego olbrzymi kadłub — posypały się różne pytania, kto przyjechał, z jakiego miasta przybył, czy krewni, czy znajomi? Dwoje małych dzieci oczekiwało przybycia swego ojca, którego nie widziały już 2 lata przeszło — dzieci syberyjskie z Wejherowa przybyły powitać swych opiekunów i dobrodziejów, od których doznały opieki i tyle serca podczas podróży z Mandżurji przez Amerykę do Polski.

Po kilkunastu minutach zarzucono pomost i zaproszono delegację oraz członków komitetu, zebranych wokoło statku na okręt. Na okręcie powitał Sokoła wice-wojewoda pomorski p. Ewert Krzemieniecki — (bowiem wojewoda Wachowiak sam z powodu opóźnienia statku, obecnym przy powitaniu braci sokolej być nie mógł). Mówił on, co następuje:

Kochani Rodacy! W imieniu p. wojewody pomorskiego jako reprezentanta Rządu Polskiego nad Bałtykiem witam Was serdecznie w Ojczyźnie. Witam Was, którzy z dalekich stron wracacie radośnie do Polski, aby tu, na ojczystej glebie Polski odetchnąć powietrzem i Macierz, która Was i ojców Waszych wykarmiła, do serca przytulić. — Witam Was sercem otwartem, pełnem radości, wesela i dumy!

Oto nad polskiem morzem, tą naszą promienną nadzieją, która nas łączy z Wami z poza Oceanu, witać Was mogę w polskim porcie. Nad polskiem morzem, którego fale odwiecznie o polski bijąc brzeg, są Ojczyźnie naszej otwartemi wrotami na świat szeroki i poprowadzą ją ku jasnej i płodnej w czyny przyszłości! Dumny jestem, że słowa moje skierować mogę do Was, którzy Imię Polski i godność polską z honorem i chlubą na sztandarach Waszych niesiecie w Stanach Zjednoczonych. Polska nie ma niestety kolonji jako kraj młody i nabierający po tylu latach walki i niewoli sił, nie posiada jeszcze, jak inne bogate kraje, dość oficjalnych reprezentantów zagranicznych. Lecz posiada Was. Nie jako Państwo, ale, co więcej mówi jako Ojczyzna. I tak każdy z Polaków, którego los zawiódł w kraje dalekie, jest jakoby ambasadorem Polski. Każdy z Was, Polakiem będąc na obczyźnie, dokonuje, że Polska i Polacy w wysokim są między obcymi poszanowaniu. I razem z Wami dumni jesteśmy tu w kraju, gdzie się dowiadujemy, jako ostatni z okazji pobytu p. ministra Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych, że mamy tam opinję najpracowitszych, najruchliwszych i prawdziwie lojalnych obywateli. Jesteście Sokołami. Walczyliście o wolność Polski z Niemcami i bolszewicką Rosją. Krew Wasza, którą przelaliście za Ojczyznę, gdziekolwiek popłynęła, we Francji, czy nad Wisłą, pozostanie dla Was i nas wiekopomnym pomnikiem i wciąż żywym wspomnieniem, że choć Oceanem od Polski oddaleni, serca mieliście polskie. Bóg Wam za to zapłać!

Cieszymy się, że dziś i przez dni następne będziemy mogli Wam pokazać, jak ta Polska, którą wielu z Was oglądało będąc w armii gen. Józefa Hallera, rozwinęła się i rozwija. Chcielibyśmy wykazać przed Waszemi oczami rezultaty tych wysiłków, jakie naród polski podejmuje w walce o lepsze jutro. Chcielibyśmy, abyście Wy, co przyjeżdżacie z kraju o wysokiej cywilizacji, z kraju, gdzie umieją pracować i pracę ocenić, widząc to, cośmy zdziałali, nie poskąpili nam dobrej rady. Łączność z Wami przysporzy nam zapału i doda sił do coraz to wydatniejszej pracy nad rozwojem Państwa Polskiego, które spełniając swe wielkie zadania gospodarcze i cywilizacyjne jako mocarstwo na wschodnich rubieżach Europy, ma prawo być wybitnym członkiem wielkiej rodziny narodów — być mocarstwem, które Wam, dalekim od Ojczyzny, będzie oparciem i ostoją.

Raz jeszcze w imieniu wszystkich tu obecnych Pomorza całego i całej Polski Was witając, wznoszę w chwili, gdy z pod gwieździstego sztandaru i szlachetnej Ojczyzny Waszyngtona wkraczacie na ziemię Białego Orła, który dumny jest, w braterskiej żyje z Zjednoczonymi Stanami przyjaźni, okrzyk na cześć Ojczyzny i jej najwyższego przedstawiciela: Rodacy! Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska i jej najgodniejszy obywatel prezydent Stanisław Wojciechowski niech żyją!

Po wice-wojewodzie przemówił jeszcze w krótkich słowach konsul amerykański w Gdańsku, p. Kemp, poczem po błogosławieństwie udzielonem sokołom amerykańskim przez ks. Przewoskiego- wyruszono z orkiestrą marynarki polskiej na czele, wprost do restauracji „Casino“, położonej tuż nad samym morzem. Ze schodów wiodących do „Casina“ przemawiali do ustawionych w szergi Sokołów w niezwykle gorących i podniosłych słowach generał Józef Haller, gen. Skierski, komendant marynarki Jacynier, p. Maciej Mielżyński, p. Korda oraz kilku innych reprezentantów władz cywilnych — poczem wygłosił przepiękną mowę dr Teofil Starzyński, prezes Sokolstwa polskiego w Ameryce, który po wypowiedzeniu podziwu i zachwytu dla naszej organizacji, dla naszego rządu, dla naszego poprawiającego się porządku wewnątrz kraju, zdobył się na bardzo ostre słowa krytyki przy ocenie naszej pracy. — „W Ameryce nie mogą zrozumieć — mówił p. Starzyński, że istnieje gdzieś na świecie pewien kraj, w którym zabronione jest pracować, w którym pracowanie ponad przepisaną normę godzin, jest surowo karane“.

Po mowie p. Starzyńskiego, przyjętej z wielkiem entuzjazmem i zapałem, zabrała głos w imieniu Sokolic prezeska ich p. Milewska, poczem udano się na obiad. Była to już blisko godzina 8-ma.

Po obiedzie rozpoczęły się w sali „Casina“ przy akompanjamencie orkiestry restauracyjnej i orkiestry marynarki naszej, bodaj czy nie najlepszej dziś orkiestry w całej Polsce, wesołe pląsy, trwające do rana. Nasze rodaczki z poza Oceanu dawały sobie doskonale radę z rytmem i tempem melodji nowoczesnych, tańczyły tak, jak tańczą u nas, jedynie tylko z oberkiem i mazurem nie mogły sobie jakoś poradzić, ale chciały go tańczyć mimo to do upadłego. Tu zarysowało się najwyraźniej pokrewieństwo i rasy i krwi.

Goście amerykańscy przenocowali na pokładzie okrętu „Warszawa“ poczem punktualnie o godz. 10-tej rano wyruszyli osobnym pociągiem przez Gdańsk i Tczew do Bydgoszczy.

W Gdańsku zgotowano Sokołom bardzo miłe powitanie. Na peronie dworcowym stawiły się nietylko delegacja Sokołów, lecz również delegacje różnych innych stowarzyszeń i polskich organizacyj. Nadjeżdżający pociąg witano okrzykami „Niech żyją!“ Podczas krótkiego postoju witał Sokołów amerykańskich prezes Sokoła gdańskiego p. inżynier Piasecki, prezes dyrekcji kolei, poczem córka p. Piaseckiego wręczyła prezesowi Sokoła amerykańskiego przepiękny, ogromny bukiet z lilji białych i róż. Chciała coś mówić, łzy stanęły jej w oczach — zaniemówiła ze wzruszenia i wzruszyła tem wszystkich obecnych. — Po przemówieniu kilku delegatów polskiego Gdańska, przemawiał prezes Sokoła amerykańskiego p. dr. Starzyński, a główną osnową mowy jego były wyrażone życzenia, aby w niedalekiej przyszłości można było powitać Gdańsk, jako miasto polskie. Powiedzenie to wywołało niemilknące okrzyki i powszechny entuzjazm. Mowę swą zakończył p. Starzyński wśród odgłosów dzwonka, przypominającego, że, coś Polskę“ — zawołano dowidzenia! Czołem! Zaże, coś Polskę“ — zawołano dowidzenia! Czołem! aZbiysły w niejednem oku łzy rozczulenia, rozrzewnienia, pociąg ruszył zwolna, unosząc tych, co przez jeden dzień swego pobytu w Gdyni potrafili wziąć w jasyr nasze gorącą miłością dla nich bijące serca.

Wiadomości z Torunia.

— **Dorożkarze toruńscy wymierają.** W związku z wzmożeniem się ruchu samochodowego, poprzednio tak bardzo liczne dorożki, znikają z bruku toruńskiego. W nocy już prawie zupełnie nie można spotkać dorożki konnej a w dzień już tylko kilka „ostatnich z Mohikanów“ zanieczyszcza powietrze i jezdnię przy ratuszu. Objaw ten jakkolwiek zupełnie normalny przyczynił się w wielkiej mierze do tego, że obecnie szoferzy ściągają skórę z gości. Przy poprzedniej, choć słabej konkurencji było to niemożliwem, wobec tego niejeden nieprzyjaciel tego wehikułu starodawnego ze smutkiem wspomina dawniejsze czasy.

— **Plaga psów.** Już niejednokrotnie zmuszała nas opinja publiczna do wystąpienia przeciw wałęsaniu się psów po ulicach naszego grodu. Reakcja ze strony magistratu, który na ten czas angażował specjalnego żyda, niestety zawsze trwała zbyt krótko. Obecnie po długiej przerwie w urzędowaniu tego „godnego obywatela“ rozwielmożniły się znowu psy na naszych ulicach tak zastraszająco, że zdaje się wprost być niebezpiecznym wyjść na ulicę. Abstrahując zupełnie od chorób możliwych, przypominamy tylko, że nawet podczas targu, może wtedy najwięcej, wałęsają się psy po rynku, obchodzą wszystkie stragany i stoiska, zanieczyszczając równocześnie wyłożone towary. Wstręt budzi się, gdy wspomnieć trzeba o zanieczyszczeniu chodników, jakie się ku wielkiemu niezadowoleniu publiczności coraz to częściej spotyka. Może opłaciłoby się dać znowu żydowi na pewien czas pracę.

— **Z minionej niedzieli.** Mimo częściowo mocno zachmurzonego nieba pogoda dopisała w zupełności. Najwięcej uciechy sprawiło to wszystkim towarzystwom, które w tą niedzielę urządzały swe zabawy i wycieczki. Nasz piękny park naturalnie pełen był spacerowiczów, a nie mniejszą frekwencją cieszyła się Cegielnia i Barbarki. W modnym i stylowym ogrodzie Nowości ani jednego miejsca nie znalazłbyś wolnego (co oczywiście zawdzięczyć może właściciel najwięcej orkiestrze 63 pp. i jej kapelmistrzowi p. Grabowskiemu). Wogóle wycieczek i zabaw było tyle, że jest wprost niemożliwością każdą z osobna opisać. Dziwić się tylko należy, skąd się wzięło od razu tyle orkiestr, które wszystkim tym imprezom dodawały humoru. Zdawałoby się że przez to ucierpią kina i teatr. Przeciwnie, tym razem i teatr był przepełniony na obu przedstawieniach. Fenomenalny ten wypadek stał się dzięki temu, że wystawiono z wszelkim pietyzmem na jaki stać naszego dyrektora Bendę i cały zespół, znakomitą operetkę Bajaderę w rolach głównych z Kogińską i Janiną Leonowiczówną.. Zresztą niedziela przeszła bez znaczniejszych wypadków. Spodziewana demonstracja robotników rolnych, którą jedno z miejscowych ugrupowań politycznych chciało urządzić nie przyszła do skutku. Więc i policja — poza zbieraniem awanturników pijaków — na ten dzień miała jaki taki spokój.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Patronat Zw. Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych a Pomorze.

Od kilkunastu już tygodni opinja publiczna zajmuje się przemianami, jakie zachodzą na Pomorzu, w rolnictwie i w stosunku jego do spółdzielczości. Uwypukla się coraz bardziej różnica między tem, co było przed wojną, a tem co jest dzisiaj. Zresztą, objawy, wskazujące na pewien rozwój ewolucyjny, nie stanowią nigdy niebezpieczeństwa same w sobie, tembardziej, gdy są wyrazem zdrowych prądów i zasad społecznych. I tak było przed wojną, o ile chodzi o stosunek spółdzielczości do rolnictwa. Stosunki gospodarcze na Pomorzu ukazały się zasadniczo niekorzystnie dla rolnika; pewne polepszenie przyniosła przyjazna z innych względów dla rolnictwa polityka rządu niemieckiego, zarazem jednak stanowiła poważne niebezpieczeństwo dla żywiołu polskiego. Dopiero z chwilą, gdy rolnik polski zdobył się na organizację ruchu spółdzielczego, nastąpiła zmiana radykalna. Rozpoczął się proces tworzenia i korzystania z własnych kapitałów, wydzierania ziemi z rąk niemieckich. W swym Banku Ludowym rolnik znajdował tani kredyt, w Rolniku zaś zbyt na swój produkt po dobrych cenach. W ten sposób spółdzielczość zaspakajała najpilniejsze potrzeby rolnika, podnosiła najliczniejszą warstwę Pomorza materjalnie i moralnie; spółdzielczość w imię swej idei wyniosła gospodarczo słabego i uczyniła go silnym.

Stosunki obecne na Pomorzu przedstawiają się zgoła odmiennie. Brak kredytu, wysoka stopa procentowa i zmienione do cna warunki handlowe — odcięcie od dawnych rynków zbytu i zakupu — to objawy najpowszechniejsze i najbardziej zakłócające normalny tok życia gospodarczego szczególnie w rolnictwie. Wiadomo, że w warunkach; w których gospodarstwo rolne uzyskuje prawo bytu tylko przez dalszą intensyfikację, nie chcąc narażać się na cofnięcie i ruinę, kredyt zaczyna wówczas odgrywać coraz większą rolę i dlatego to zaspokojenie potrzeb kredytowych licznych mas rolniczych, staje się dzisiaj potrzebą najpilniejszą. Czy istniejące Banki Ludowe nie potrafią spełnić należycie swych zadań?

Ze strony rolnictwa coraz częściej słyszy się zarzut, że Banki Ludowe nie służą rolnictwu, że trzeba organizować pod egidą i rozkazami zawodowych organizacyj rolniczych nowe instytucje, któreby wyłącznie opierały swój byt na warstwie rolniczej, jej tylko służyły i lepiej w ten sposób zaspakajały potrzeby ludności rolniczej. Postulat ten odnosi się w jeszcze większym stopniu do handlowych organizacyj spółdzielczych, do rolników, które wogóle miałyby przejść na własność i pod wyłączne wpływy rolniczych organizacyj zawodowych. Jednem słowem hasło reorganizacji spółdzielczości na podstawie stanowo-rolniczej coraz potężniej podnosi swój głos w opinji publicznej.

Byłoby złą wolą, lub też nieznajomością rzeczy sądzić, że kwestja stanowej organizacji spółdzielczości nie ma swej historji w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Należy sobie tylko przypomnieć dążności Romana Szymańskiego, dalej patrona Jackowskiego, zmierzające do tworzenia Spółek Raiffeisenowskich, opartych w pewnem przeciwstawieniu do systemu Schultze-Delitscha na rolnictwie i dla niego też stworzonych. Mimo to kierownicy Patronatu nie zdecydowali się na żaden z powyższych wzorów w całej pełni, raczej stworzyli własny typ spółdzielni kredytowych, biorąc z nich to, co było najlepszem — a wytrzymał on 50 lat z górą próbę i okazał się nadzbawiennym. Dlatego też dzisiaj, gdy pracę w spółdzielniach po zniszczeniu inflacyjnem należy rozpocząć od nowa, gdy dalej Polska w walce o byt swój nie ma czasu na robienie ryzykownych eksperymentów, Patronat zasadniczo pozostanie przy dawnych metodach; oczywista, przystosuje je odpowiednio do zmienionych ogólnych warunków, zatrzymując jednak dawną linję zasadniczą, która łącząc interesy różnych warstw w jedną całość tem lepiej potrafiła służyć interesom rolnictwa. Wszak rolnictwo miało i ma nawet zwykle przewagę w Radach Nadzorczych i Zarządach Spółdzielni i wywiera przy rozdziale kredytów czy też przy kupnie towarów lub sprzedaży swych ziemiopłodów decydujący wpływ. Jeżeli mimo to niektóre spółdzielnie odbiegają od powyżej wyłuszczonych zasad, to wina za ten stan rzeczy nie spada na Związek rewizyjny, ale raczej na ogół członków.

Pozostaje jeszcze druga kwestja w chwili bieżącej najbardziej piekąca, to sprawa kredytu. Przeciwnicy spółdzielni patronackich twierdzą wyraźnie, że Banki Ludowe oparte o Patronat poznański. nie zasilają rolnictwa swemi kapitałami, bo ich nie mają, lub też o ile udzielają kredytów wówczas są to kredyty z banków państwowych, które znacznie taniej rozdzielają specjalne instytucje, na to przeznaczone. Na pozór wydawałoby się, że właśnie takie rozwiązanie sprawy jest najlepsze, tymczasem co mówi najnowsza praktyka?

Wszyscy jeszcze pamiętają sprawę kredytów, wyasygnowanych przez Rząd, jako doraźną pomoc dla małorolnych. Z nadejściem pierwszem kwoty zasiłków Państw. Bank Rolny zwrócił się do Pomorskich Banków Ludowych o rozdział i w niespełna **10 dniach** małorolni byli w posiadaniu wyżej wymienionych kredytów. Druga rata jednak trafiła już dziwnym sposobem nie do Banków Ludowych, ale do komunalnych. Miały one możliwie z pominięciem Banków Ludowych bezpośrednio zetknąć się z kredytobiorcami. Tymczasem okazało się, że ani listy rozdzielcze, ani gwarancje nie były dostateczne, sprawa przewlekała się kilka tygodni aż nareszcie klient, który reflektował na powyższe kredyty musiał się udać po żyro do Banku Ludowego. Ostatecznie w ten sposób z wielkiem opóźnieniem cała sprawa została załatwiona. Widzimy więc, na tym prostym przykładzie, jak bardzo Banki Ludowe są potrzebne, właśnie ludności rolniczej i że w żaden sposób, nawet w tak łatwym wypadku, jakim jest rozdział kredytu, pominąć ich nie można.

A co dopiero mówić o wszystkich tych wypadkach, w których wogóle kredytu niema, gdzie nie można oglądać się na Państwo, lub na innych, tylko radzić sobie samemu. I w tym wypadku już najnowsze czasy dają nam odpowiedź zupełnie wyraźną. Wszyscy wiedzą, że w ostatnich latach panowania marki polskiej nie z winy Banków Ludowych, ale z konieczności państwowych znikły udziały, fundusze rezerwowe i depozyty. Nowy nasz pieniądz złoty zastał pobojowisko spółdzielcze, z którego dopiero musi się podnieść spółdzielczość. Nie było kapitałów w kasach, zanikł zmysł oszczędnościowy, a jednak, ledwo, że od roku mamy dobry pieniądz, a już kilkanaście miljonów złotych zdołały zebrać nasze Banki Spółdzielcze. Prawda, że to mała suma w porównaniu z miljonami przedwojennymi, a przedewszystkiem za szczupła ze względu na obecne nasze potrzeby. Najważniejsze, to jednak fakt, że zrobiliśmy początek, że zaczynamy normalnie pracować i oszczędzać i liczyć tylko na własne siły. I czy wobec tego może się jeszcze ostać powiedzenie, że Banki Ludowe są zbyteczne. Każdy spokojny i rozważny czytelnik przyzna rację powyższym wywodom. Nie możemy marnować dzisiaj czasu ani grosza na zakładanie zbędnych instytucyj. Za to koniecznością staje się budowa wgłąb, zwiększanie pracy. A więc Banki Ludowe, jak i Rolniki we własnym interesie muszą starać się o udziały, o depozyty, o jaknajwiększe obroty, a wówczas nie będzie obawy, że nie starczą nam nasze kapitały na potrzeby naszego rolnictwa. Ale nawet, gdyby się miało okazać zbyteczność dotychczasowych organizacyj spółdzielczych, wówczas w pierwszym rzędzie należałoby ją udowodnić rzeczowo i w tym wypadku nawet jeszcze byłoby rzeczą łatwiejszą, dążyć do zmian i ulepszenia metod w już istniejących spółdzielniach drogą wyżej wskazaną aniżeli tworzyć nowe i niepotrzebnie wprowadzać zamęt i niebezpieczny ferment, który wodę mąci i pozwoli tem łatwiej łowić ryby trzeciemu.

Pomorzanin.

Konferencja walutowa.

Dnia 2 sierpnia — w prezydjum rady ministrów odbyła się konferencja walutowa, której przewodniczył p. premjer Władysław Grabski.

W konferencji wziął udział prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński, dyrekcja banku w osobach: naczelnego dyrektora d-ra Władysława Mieczkowskiego, i dyrektorów Rybińskiego, Z. Karpińskiego i Koziełła, ministrowie: Stanisław Grabski i Czesław Klarner, dyrektorowie departamentu ministerstwa skarbu Kauzik i Kubała oraz komisarz Banku Polskiego p. Leon Barański.

Omawiano zarządzenia władz Banku Polskiego oraz zarządzenia rządu, mające na celu osiągnięcie równowagi bilansu handlowego i płatniczego i złączoną z tem sprawę walutową.

Sprawy podatkowe.

— **PRZYŚPIESZENIE POBORU PODATKU DOCHODOWEGO.** Jak wiadomo, w r. 1924 wpływy z podatku dochodowego rzeczywiście osiągnięte były znacznie niższe od preliminowanych; w znacznej mierze zjawisko to przypisać należy opóźnieniu przez urzędy skarbowe wymiaru i poboru podatku. Pragnąc osiągnąć w roku bieżącym efekt zgodny z preliminarzem, ministerstwo skarbu poleciło odpowiednim urzędom, aby nakazy płatnicze w bieżącym roku podatkowym były doręczone płatnikom przed terminem ostatecznym, to zn. przed 1-ym października rb. Ponadto urzędy mają niezwłocznie egzekwować sumy należne z tytułu podatku dochodowego, a w czasie właściwym nieuiszczone. Co do płatników, którzy w czasie przepisanym zeznań nie złożyli, należy z nich ściągnąć połowę podatku, wymierzonego w roku ubiegłym wraz z karami za zwłokę. Jednocześnie minsterstwo skarbu poleciło przyspieszyć egzekucję zaległego podatku dochodowego za rok ubiegły i pierwszej raty za bieżący rok padatkowy. (A.T.E.)

— **OPODATKOWANIE WINA I MIODU SYCONEGO.** Ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" ustawę o opodatkowaniu wina i miodu syconego. Wszelkie odmiany win naturalnych i sztucznych, wina musujące oraz moszcz podlegają podatkowi spożywczemu, wynoszącemu od win gronowych, stołowych, zawierających do 16 procent alkoholu, po 1 zł., od win mocnych, zawierających ponad 16 proc. alkoholu 2 zł. od litra, od win owocowych i miodu syconego po 20 groszy od litra, od wina musującego, gronowego 4 zł. 5 gr., od owocowego 2 zł. od butelki. Wolne od podatku są napoje te domowego wyrobu, przeznaczone do użytku w własnem gospodarstwie, w ilości nie przekraczającej 50 litrów rocznie. Dalej napoje te niezdatne do spożycia, przeznaczone do badań naukowych oraz przywożone z zagranicy bądź jako bagaż, bądź jako próbki wolne od cła. Podatek płatny jest przy przywozie z zagranicy, przy odprawie celnej, wewnątrz kraju przed wywiezieniem napojów tych ze składu do wolnego obrotu, przy przywozie z Gdańska, przy odbiorze. Podatek uiszcza się przez umieszczenie na butelce opaski podatkowej. Podatek ten może być zakredytowany. Prawo żądania zwrotu podatku, nienależnie pobranego, przedawnia się w ciągu roku, licząc od dnia uiszczenia. Znajdujące się na składach w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy zapasy, ulegają również opodatkowaniu. Wszelkie nadużycia ulegną karze pieniężnej w wysokości 10-krotnej zatajonego podatku. Ustawa wchodzi w życie na całym obszarze państwa dnia 1 września 1925 r. (A. W.)

Kronika gospodarcza.

— **STREJK ROBOTNIKÓW METALOWYCH W BELGJI.** Związek pracodawców przemysłu metalurgicznego przyjął propozycję pośrednika rządowego Bruthmana, które mają położyć kres strejkowi robotników metalowych. Chrześcijański związek metalowców oświadczył natomiast, że propozycji nie przyjmie, wobec czego niema widoków na szybkie załatwienie konfliktu.

— **KONTROLA CEN W LETNISKACH.** Po konferencji w województwie warszawskiem, starostwo zarządziło sprawdzenie cen artykułów spożywczych na wszystkich letniskach w obrębie pow. warszawskiego, celem pociągnięcia winnych pobierania nadmiernych cen do odpowiedzialności. Sprawdzane są głównie z całą skrupulatnością ceny chleba.

— **KUPNO JACHTU PRZEZ LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.** Liga Morska i Rzeczna jako członek Yacht-Klubu Polski nabyła yacht-jollę „Kormoran" (15 qm. R.-jolla). Yacht ten został nabyty w Hamburgu. W najbliższym czasie Liga ma zamiar nabyć jeszcze jeden sportowy statek żaglowy, tym razem w Finlandji.

— **UŁATWIENIE KOMUNIKACYJNE W EUROPIE ŚRODKOWEJ.** Rząd austrjacki rokuje z rządami Włoch, Francji, Czechosłowacji i Szwajcarji w sprawie zniesienia powojennych ograniczeń w przejeździe podróżnych w postaci wiz i paszportów. Rokowania te są na dobrej drodze i możliwem jest, że wkrótce ograniczenia te zostaną w tych krajach zniesione.

— **CENA WĘGLA W AMERYCE POSZŁA W GÓRĘ.** Cena węgla podskoczyła z 14,25 dolarów na 14,50 z powodu grożącego strajku górników w Ameryce.

DRZEWO I PRZETWORY.

Bydgoszcz, 3. 8. Na giełdzie drzewnej dn. 31 lipca rb. dokonano tranzakcji za 1 m^3 w zł.: bloki sosn. 20, 26, 30 i 52 mm. z kloców odziomkowych zewnętrznie czystych bez sęków i guzów, długość 4 do 6 m. szerokości 23 — 27 cm. 76 franco st. załad. w okolicy Białegostoku. sosnowe deski, środkowe i czubkowe, grub. 38 i 40 mm. długość rzeciętna 4,50 m. przec. szerok. 21/22 cm. 46 fr. st. załad. w okolicy Białegostoku, łaty świerkowe 38 X 50 mm. 46 fr. st. załad., sprzedaż żądano bloki dębowe bez sęków, długość od 2 — 6 m., średnica przec. od 35 — 36 cm. fr. wagon st. Lublin, dłużyce sosn. od 18 cm. w cieńsz. końcu, długość od 6 do 15 m. ukorowane 20 franco Czarna Wieś ad Białystok, sosnowy materjał obrzynany ze środków i wierzchów 18/20, 25/26 mm. od 3—6 m. dł. 41, fr. Czarna Wieś ad Białystok, sosnowy materjał obrzynany ze środków i wierzchów, 38/40, od 3—6 m. dł. 41 fr. Czarna Wies ad Białystok sosn. op., sosn. szczapy suche 2 zł. za 100 kg. fr. wagon stacja na szlaku Koluszki — Skarżysko; brzozowe kloce od 25 cm. w c. k., dł. od 3 — 8 m. przec. dł. 5 — 6 m. 35 fr. wag. st. okolic Grodno; podkłady kolejowe, typu II kl. saskiego 4 zł. fr. wag. granica pol.-niem. z obustronnem cłem, kantówka sosnowa ciosana 10/10 — 18/21 cm. 1.50 fr. szkuta granica pol.-niem., słupy i maszty telegraficzne, 8 — 12 m. dł., średnica 14/16 cm. 32,50 fr. wag. granica pol.-niem. kloce olszowe, śr. w czubie od 25 cm. wzwyż 41,50 (zima 1925/1926) franko tratwa Pińsk, kloce jesionowe, średnicy w czubie od 30 cm. wzwyż, dł. od 3 m. wzwyż 78 (zima 1925/1926) fr. st. Antonówka, podkłady wąskotorowe dł. 1,80 m. wysokości 14/15 cm. szerok. 17/21 cm. 1,70 fr. wag. st. 60 km. od Zbąszyna, podkłady wąskotorowe dł. 1,50 m. szer. 16/18 1.10 fr. wag. st. 60 km. od Zbąszyna; (kupno) papierówka świerkowa i jodłowa 16 fr. wag. Zbąszyn, sleepery 10,50 fr. wag. Gdańsk, bale ang. świerkowe i jodł. 250 za std. fr. wag. Gańsk; kopalniaki w/g. listy kupującego średn. od 9 cm. wzwyż 15 fr. granica Miasteczko, dębina stolarska 12 — 100 mm. bez sęków 100 fr. wag. st. Warsz., olszyna stolarska bez sęków, od 18 — 80 mm. 65 fr. wag. st. Warsz. W poszukiwaniu były: większe objekty leśne położone w Małopolsce lub Królestwie Polskim, eksportowe drzewo liściaste w stanie okrągłym i tartym, klepka dębowa dla piwa i wina. klepka bukowa dla masła, klepka bukowa na beczki do cementu, osika zapałczana kraj. i zagr. i deski osikowe suche. papierówka dla kraj. fabryk celulozy, podkłady dębowe i bukowe. Tendencja zwyżkowa.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Poznań, 3. 8. Za 100 kg. w złotych franco stacja załadowania, ładunki całowagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 18—19, pszenica 23—24, jęczmień brow. 21.50—23.50, mąka żytnia 70 proc. 28—31, — 65 proc. 28—32, ospa żytnia 12—13, rzepak 33.50—37.00. Usposobienie spokojne. Ruch na rynku żywszy.

Warszawa, 3. 8. Notowania na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. w złotych franco stacja załadownia: żyto kongresowe 693,5 g/l (118 f. h.) 18.50—19.50 (zaś 19.75—20.50 zł. franco Warszawa), żyto kresowe wołyńskie 687 g/l (117 f. h.) 17.25. Usposobienie w dalszym ciągu wyczekujące. Obroty małe.

Gdańsk, 3. 8. (Not. nieurz.) Żyto 10.75—11.25, jęczmień ozimy 12.25—12.75, — stary 12.75—13.40, owies 15.30—15.70 groch drobny 13—14, — victoria 15—17, otręby żytnie 11, — pszenne 11.50.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 3. sierpnia 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17	zł
Floreny holenderskie	208,82	„
Franki belgijskie		„
Franki francuskie	24 65	„
Franki szwajcarskie	100,92	„
Funty angielskie	25,25	„
Korony austryjackie	73,10	„
Korony czeskie	15,[illegible]	„

Złoty w dniu 3 sierpnia 1925 r.

Gdańsk złoty i przekaz na Warszawę 98.12—98.38. **Berlin** Przekaz na Warszawę. Poznań lub Katowice 78.30—78.80, **Zurych** przekaz na Warszawę 95.00, **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 18.75, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 35.00, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 34.50, **Ryga** przekaz na Warszawę 100, **Paryż** przekaz na Warszawę 387.00.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Środa 5-go sierpnia N. M. P. Śnieżnej
Wschód słońca 4·27, zachód 7·44
Wschód księżyca 8·36, zachód 5·17

*

DYŻURY NOCNE APTEK.
„Korona" — „Gwiazda" od 1. 8. do 7. 8.

*

—** Z Rady Miejskiej. Po długiej przerwie odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa Rady p. sen. Szychowskiego posiedzenie Rady Miejskiej. Składało się ono z części poufnej, w której załatwiono szereg spraw osobowych urzędników miejskich.

W części jawnej główną część tworzyły wybory.

A więc wybrano 5 członków i 5 zastępców do okregowej komisji szkolnej (pp. Sikorski Fr., dyr. Poszwiński, mec. Sielski, insp. Suchożebrski i sen. Szychowski; zastępcami zaś pp. Podwójski, Nowak, W. Lewandowski, Kitowski, Szumski.

Przedsmak wyborów do Rady Miejskiej wywołały wybory komisji wyborczej, na czoło której powołano p. sędziego dra Berneckiego, a na członków tejże pp. Wodwuda, Wawrzynkowskiego, Ruchniewicza i Barańczaka.

Pozatem wybrano jeszcze do komisji podatkowych, a mianowicie do komisji podatkowej od lokali: pp. Barańczaka i Sikorskiego, zastępców: Bederskiego i Wawrzyniaka, a do komisji podatkowej od placów niezabudowanych: pp. Murawskiego, Jakubowskiego, Goetze i Kwaśniewskiego.

Z dalszych spraw żywszą dyskusję wywołała sprawa wniosku niem. o wydelegowaniu radcy ew. do komitetu zarządzającego schroniskiem ewangiel.. Ostatecznie zgodzono się sprawę do dalszego załatwienia przekazać magistratowi, przyczem odrzucono wniosek niemiecki, by do magistratu wybrać dalszego radcę i to ewangielika.

Ożywioną dyskusję wywołały echa powystawowe. Wynikiem dyskusji było przyjęcie wniosku, że Rada przyjmuje wyjaśnienia p. Prezydenta Miasta jako przewodniczącego prezydjum Wystawy do wiadomości, prosząc o bliższe zestawienie finansowe, skoro ono definitywnie będzie zakończone.

Po trzech godzinnych obradach — krótko po 8 wiecz. — zastępca p. przewodniczącego Rady p. radny Jakubowski zamknął posiedzenie.

—** **Pantomina „Kościuszko pod Racławicami"** wystawiona w naszem mieście wczoraj po raz trzeci, była naprawdę nadzwyczajnem widowiskiem. W dniu wczorajszym tłumy pobiegły na plac ćwiczeń, by oglądać rzecz w Grudziądzu jeszcze nie widzianą. Należy się uznanie komitetowi, że dał nam możność zobaczenia, jak ludność polska i żołnierz polski zachował się wobec niebezpieczeństwa najazdu. Istnieje nadzieja, że komitet wystawi pantomimę jeszcze dwa razy, czego życzyć należy w interesie tych wszystkich, którzy dotychczas jeszcze nie widzieli tego efektownego i wspaniałego widowiska.

—** **Nie znają „tej piosenki".** Z kół naszych czytelników piszą nam: „Jakiego typu „narodowi Polacy" stoją u steru Polsko - Narodowego kościoła tego dowodem czwartkowe zebranie członków tego kościoła. Gdy mianowicie na zakończenie zebrania jeden z tak zw. księży proponuje odśpiewanie „Boże, coś Polskę", przewodniczący Kościoła Narodowego w Grudziądzu niejaki p. Adrian, głośno się odzywa: „Boże, coś Polskę, — dobrze! Ja tam „tej piosenki" nie znam. Ale możemy zaśpiewać". — Wstyd, i jeszcze raz wstyd!"

Do tych słów naszego informatora możemy dodać, że wogóle tak zw. „Kościół Narodowy cieszy się poparciem tych sfer, które z Kościołem i Narodem nic nie mają wspólnego. Mianowicie z nową sektą propagując znani z występów antyreligijnych działcze lewicowi, którzy tyle razy z mniejszościami narodowemi przeciwstawiali się większości społeczeństwa polskiego. Wobec tych znamiennych faktów trudno dziwić się rozgoryczeniu naszego korespondenta przygodnego, który do swej informacji dodaje pytanie, czy kierownikom obałamuconych zwolenników „kościoła narodowego" od naszych hymnów patrjotycznych nie są lepiej znane takie „piosenki" jak wywrotowy „Czerwony sztandar" lub komunistyczno - reakcyjna „Deutschland über alles".

—** **Nauczanie robót ręcznych w szkołach powszechnych.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało okólnik do Kuratorjów Okręgów Szkolnych, inspektorów szkolnych i nauczycielstwa szkół powszechnych, w sprawie programu robót ręcznych w tych szkołach. Okólnik powyższy stanowi ważny krok naprzód w dziedzinie programu i nauczania robót ręcznych w szkołach powszechnych przez to, że:

1. kładzie wielki nacisk na użyteczność wyrabianych przez uczniów przedmiotów i zapobiega temu, by szkoły powszechne nie były bez potrzeby zalewane powodzią kolorowego papieru w formie wycinanek;

2. czyni program robót ręcznych elastycznym i jaknajdalej przystosowanym do życia, polecając np. uprawiać w szkole koszykarstwo w okolicach, gdzie rośnie wiklina — sporządzając wyroby z metalu w Zagłębiu węglowem — pielęgnować wyroby z drzewa w pobliżu lasów i tartaków itd.

3. szczególną pieczą otacza roboty kobiece dla dziewcząt, a równocześnie zapobiega przeciążaniu dziewcząt, gdyż znosi dotychczasowe oddzielne godziny, przeznaczone na roboty kobiece i poleca prowadzić je w godzinach, przeznaczonych na roboty ręczne wogóle: w ten sposób dziewczęta nie będą pracowały w szkole o dwie godziny więcej od chłopców tygodniowo, jak było dotychczas.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano ogółem 5 osób, w tem 3 osoby za kradzież, jedną kobietę chorą i jedną kobietę za przekroczenie przepisów policyjnych.

—** **Podziękowanie.** Niedzielna zabawa latowa, urządzona po drugiej stronie Wisły u p. Salczyńskiego staraniem towarzystw katolickich przy Farze przyniosła czystego zysku 1400,29 złotych. Jest to wynik bardzo dobry, który umożliwi remont salki parafialnej. Dlatego składam serdeczne „Bóg zapłać!" wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia powyższej zabawy, a mianowicie szanownemu kupiectwu oraz instytucjom za liczne fanty, członkom towarzystw za nadzór, a wszystkim gościom za łaskawy udział. (—) Ks. dziekan Dembek.

—** **Podziękowanie korpusu granicznego dla tutejszego koła Czerwonego Krzyża.** Korpus graniczny na Kresach Wschodnich przesłał na ręce Zarządu tutejszego koła Czerwonego Krzyża następujące pismo:

Wielce Szanowne i Łaskawe Panie!

Poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia łaskawym Paniom serdecznego podziękowania za przysłanie nam miłych nam podarunków na placówki kresowe. Wdzięczni jesteśmy za tak cenną pamięć o nas, która jest jawnym dowodem życzliwości społeczeństwa dla swojej armji. Gorąco odczuwając ową życzliwość, napełniają się serca świeżą otuchą do dalszej żołnierskiej pracy.

*

Zarazem podajemy do wiadomości ogółu, iż od dnia 15-go sierpnia Biuro Czerwonego Krzyża, przyjmuje nadal drobne podarki, jako to papierosy, gry, książki itp. rzeczy, przeznaczone dla naszego dzielnego korpusu pogranicza, który tak ofiarnie naraża życie w obronie obywateli naszego Państwa.

Zarząd Tow. Czerwonego Krzyża
w Grudziądzu.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Nowawieś.** Dnia 9 sierpnia odbędzie się zabawa i loterja fantowa w restauracji p. Dunkera. Orkiestrę mamy już łaskawie zaofiarowaną przez Dowództwo 18 p. Ułanów. Dochód zabawy przeznaczony na budowę kaplicy przy internacie SS. Zmartwychstanek w Grudziądzu, Chełmińska 75. Wszystkich Szan. mieszkańców Grudziądza i okolicy zaprasza (3155) **Komitet.**

—(rt) **Walne zebranie Cechu przymusowego krawców i krawcowych Damskich w Grudziądzu.** Zebranie odbędzie się we wtorek dnia 4-go sierpnia br. o godz. 8-ej wieczorem w Hotelu p. Kellasa. Na zebranie jest koniecznością wszystkich członków przybyć. Zaległe składki będą przymusowo ściągnięte. (3557) **Zarząd.**

—(rt) **Polskie Tow. Właściciell Nieruchomości.** Zebranie Tow. odbędzie się w środę dnia 5-go bm. o godz. 7 i pół wiecz. w hotelu pod „Złotym Lwem". Z powodu bardzo ważnych spraw omawiać się mających przybycie wszystkich członków konieczne. (3191) **Zarząd.**

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** W środę, dnia 5-go bm. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie członków w sali „Bazaru" przy ulicy Moniuszki. Ze względu na dość ważne sprawy uprasza się wszystkich członków o bezwzględne punktualne przybycie. (3587) **Zarząd.**

—(rt) Tow. Śpiew. „Lutnia". Dzisiaj poraz ostatni Pantomina „Kościuszko pod Racławicami". Zbiórka jak zwykle. (3226) **Zarząd.**

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Rozpowszechniajcie „Głos Pom."

Dnia 2 sierpnia br. zmarł po krótkich cierpieniach nasz nieodżałowany kolega ś. p.

Dr. med. Zygmunt Zmura

lekarz praktyczny w Łasinie, por. lek. rez. W. P.
w 34 roku swego życia.

Stawiając zdrowie społeczne nad swoje własne, padł ofiarą swego ciężkiego zawodu lekarskiego.

Tracimy w Nim szczerego i wybitnego kolegę lekarza.

Związek Lekarzy Zach. Polski
Tow. Lek. Grudziądz — Świecie
(—) Dr. med. Urbański, prezes.

Grudziądz, dnia 3 sierpnia 1925 r. 3583

KONKURS.

W Pomorskiem Stowarzyszeniu Ubezpieczeń od ognia w Toruniu, instytucji publiczno-prawnej Województwa Pomorskiego **jest do objęcia posada**

zastępcy dyrektora generalnego

z tytułem Dyrektora i poborami VI stopnia z 15% dodatkiem samorządowym, lub kontraktowo według umowy. — Przyjęcie na etat z prawem do emerytury po zadawalającej próbie. — Wymagana solidna praktyka ubezpieczeniowa na wyższych stanowiskach. — Podania zaopatrzone w szczegółowe curriculum vitae, oryginały lub odpisy świadectw oraz nazwiska osób, na których referencje można się powołać, należy wnosić do Starostwa Krajowego Pomorskiego, Toruń Mostowa 13, listem poleconym w zalakowanej kopercie z napisem „Konkurs na Dyrektora". — Ostateczny termin wnoszenia podań do dnia 25 sierpnia o godz. 15-tej.

Starosta Krajowy Pomorski
3579] (—) Dr. Wybicki.

Posady

Poszuk. pomocn. fryzjerskiego natychmiast lub ewentl. tylko do pomocy na każdą sobotę. 3235
Zakład fryzjerski, Forteczna 11.

Kilku 3592
blacharzy
oraz **uczni**
na stałą i dobrą pracę poszukuje natychmiast
Józef Bendig
zakł. blacharsko-instalac. Grudziądz ul. Lipowa 15

Dzielna ekspedjentka
z branży obuwia może się zgłosić. 3209
Widomski,
Pl. 23 Stycznia 29.

Potrzebna 3232
uczenica
u zewa, inteligentna do składu papieru. Zgłosz. „Nasz Sklep", Sienkiewicza 8.

Służąca umiejąca dobrze gotować, z dobremi świadectwami może się natychm. zgłosić Mieczkowski, Długa 24.

Kobieta
do posługi może się zgłosić w środy i soboty Mickiewicza 21 w restauracji. 3213p

---

Dnia 2 sierpnia rb., o godz. 4.15 rozstał się z tym światem po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, członek Pom. Związku Oficerów Rezerwy — Koło Grudziądz

Edward Kowalski

ppor. rez. 62 p. p.

W Zmarłym tracimy drogiego i gorliwego kolegę, który w czasie kilkuletniej przynależności do Związku niezwykłe położył zasługi dla spraw związkowych i ogólnym cieszył się szacunkiem i sympatją wśród kolegów.

Cześć jego pamięci! 3591

Zarząd Koła Oficerów Rezerwy w Grudziądzu.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 2, w środę o g. 8.30, na który zaprasza się korpus oficerów czynnych i rezerwowych.

3563
-Darmo-
bo tylko za drobną przysługę wyświadczoną firmie każdy mieszkaniec Poznańskiego, Pomorza i Śląska może otrzymać czysto-wełniany towar na ubranie, suknię lub palto. Informacje gratis i franko tylko do 15 sierpnia br.

Włodzimierz Wojciechowicz
Łódź, Senatorska 14
FIRMA
POLSKO-CHRZEŚCIJAŃSKA

Otto Kahrau
GRUDZIĄDZ
Telefon nr. 892 — Sienkiewicza 16 — Założony 1893
Fabryka mebli
Sypialnie — jadalnie — pokoje męskie
garnitury klubowe — lustra — kuchnie
w olbrzymim wyborze po cenach nadzwyczaj niskich

Mieszkania

2 pokoje umeblow.
natychm. do wynajęcia ul. Hercfelda 6 prt. lewo

Eleg. umebl. pokoju
z osobnem wejściem poszukuje urzędniczka natychm. Of. do Głosu Pom. nr. 3585

Pokój umebl.
natychm. do wynajęcia Kilińskiego 7, III lewo

Pokój umebl.
natychmiast do wynajęcia Książęca 7. 3227

Pokó umebl. z osobnem wejściem dla 2-ch pan w do wynajęcia Toruńska 35, II ptr. pr.

Przyjmuję młodzież szkolną **na stancję.** Pl. 23 Stycznia 8, II pr.

UCZNIOWIE szkół otrzymają wyśmienitą pensję i wzorowy nadzór przy pracach szkolnych. Słowackiego 4. I pr.

Przyjmuje się **dzieci na stancję.** Lipowa nr. 13, II ptr. pr. 3210

Uczeń 8 klasy gimn. klas. poszukuje stancji z całkiem utrzymaniem od 1 września br. Oferty proszę skierować do Głosu Pom. nr. 3233p

Zamienię b. tanie mieszkanie (2 pokoje z kuchnią) w centrum miasta na takie samo drugie. Oferty do Głosu Pomorsk. pod nr 3581.



Czekoladki i pralinki deserowe Sarotti
są w smaku i cenie niezrównane
Prosimy żądać wszędzie „Sarotti" i bacznie zważać na opakowanie

Generalne przedstawicielstwo i skład fabryczny
St. Reimann · Bydgoszcz
ul. Poznańska 28 [2817] Telefon 1009
2817 A

Piegi plamy wyrzuty usuwa
BENEGNINA
znany i wypróbowany środek do odświeżania wydelikacenia cery wyrobu Mg. Jana Stenzla 3524
Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek

»Pomoc Szkolna« Spółka z ogr. odp.
Warszawa, Krak. Przedmieście 38. Telef.: 217—16 i 191—32
Wytwórnia i składnica urządzeń szkolnych i laboratoryjnych
poleca
kompletne urządzenia sal wykładowych, gabinetów demonstracyjnych i laboratorjów naukowych.
Specjalność: Przyrządy fizyczne. Szkło laboratoryjne. Przybory optyczne. Mapy. Globusy. Tablice poglądowe. Okazy przyrodnicze. Chemikalja. Wyroby platynowe. Latarnie projekcyjne.
Kinematografy. **Meble szkolne.**
Kosztorysy i oferty na żądanie. 3477
Dostawcy Min. W. R. i O. P. i Min. Spr. Wojsk.

Kupna

Kupię **dom** (kilkupiętrowy) w śródm. zesklepami. Pośrednicy wykluczeni. Oferty składać do Głosu Pom. nr 3217p

Kupujemy stale beczki: od smoły, smalcu, oliwy, śledzi i inne
2408a
Fabryka Tektury Cachowej
W. Kutewski Ska. Grudziądz
Ogrodowa 23 Tel. 425

Nauka wychowanie

Korepetycje
udziela sumiennie uczniom w szelkich przedmiotach maturzysta. Zgł. do Głosu Pom. nr. 3231p

---

Ważne dla kupców!
Lampy 1 naftowe, 2. naftowo żarowe, 3. spirytusowe, 4. elektryczne.
Wszelkie dobory. [3558
Sprzedaż hurtowa.
Bracia Wyszomirscy
WARSZAWA, ul. Chmielna 36
Żądajcie katalogów i cenników!!!

Poszukuje się natychmiast lub od 1 września na stałe [3580
dzielnej ekspedjentki
o konfekcji damskiej. Oferty skierować do
A. ARENS, Starogard.

Wózek dziecęcy
w dobrem utrzymaniu do sprzed. Adres wskaże Gł. P. pod nr. 3216p.

Motocykl
dobrze utrzymany tanio na sprzedaż Chełmińska 40, I p. l. 3218p

Ostry WILK
7 miesięcy, na sprzedaż za 30 zł. Gdzie? wskaże Głos Pomorsk. 3221p

Dębowe biurko
tanio do sprzedania Kwiatowa 28 3225p

Frakowe i żakietowe ubranie tanio na sprzedaż Plac 23 Stycznia nr 12, III piętro prawo 3224

W moim salonie fryzjerskim zadawala się najwytredniejszą klientelę pod względem pracy jak i higjeny. Salon damski został przebudowany z niekrępującem wejściem i kryte gabiny. Ładne fryzury, masarze, manikir, pielęgn. twarzy. Warkocze loczki i wszelkie wyroby z włosów. — Specjalność: farbowanie włosów na każdy kolor. [2913

Poleca się łaskawej pamięci fryzjer
A. Pinno
Sienkiewicza nr. 4.

Sprzedaże

Wilk 4-mies tanio do sprzedania ulica Małomłyńska 4, III ptr. pr.

Do sprzedania
sypialka na dąb malowana, 2 łóżka pojedyń ze Mickiewicza 19 3222

Z powodu wyjazdu
sypialnia z kuchnia
na sprzedaż. 3230
Łysikowska, Trynkowa 1. ndw.

Interes dobrze prosperujący, w centrum miasta położony, z towarem lub bez takowego na sprzedaż. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 3229p

DOM
dwu-piętrowy, wśródmieściu do sprzedania. Dogodne warunki. Wiad.
Brzoska, Toruńska 26

Para oleandrów
do sprzedania Koszarowa 17, II piętro. [3211

WYŻEŁ
w drugiem polu śliczny okaz. bardzo dobrze wystawia i aportuje, z powodu przeniesienia na sprzedaż. Wiad. w Głosie Pom. nr 3190p

Skład delikatesów i handel win
dobrze prosperujący, przy głównej ul. miasta, wraz z mieszkaniem, natychmiast do sprzedania. Zgł. do Głosu Pom. nr. 3574

Znaleziono

Przybłąkał się pies
doberman, 3—4 mies. Po upływie trzech dni od terminu niniejszego ogłoszenia przechodzi na własność. Internat Oficerów C. S. K., Chełmińska, por. Jastrzębski.

Różne

Unieważniam
zaginiony weksel na sumę 80 zł. płatny 1.9. br. Wystawca fabryka cukierków Wł. Morawski Grudziądz na zlecenie p. Glanerta Grudziądz. Znalazcę uprzszam o zwrot Toruńska 26 Hotel Pomorski
Anna Gwiazdowska

KRAWCOWA
z Gdańska szyje modnie i tanio Ul. Nadgórna nr. 2, parter. 3215

Baczność!
Fotografje paszportowe
w pół godziny 2972
Zakład fotograficzny,
3-go Maja 10.

Kawa Hag bez kofeiny
jest 3166
naturalną kawą ziarnistą
(żadnym surogatem ani kawą zbożowa) najlepszego gatunku. smakuje wyśmienicie i użyta nawet późno wieczorem w silnej mocnej esencji, nie
—— powoduje żadnych niezdrowych następstw. ——
Żądać wszędzie. ✦ **Żądać wszędzie.**